

Granica na Odrze i Nysie odpowiada pokojowym interesom narodu niemieckiego

BERLIN (PAP)
W środę na posiedzeniu Izby Ludowej NRD, wicepremier — Walter Ulbricht, złożył deklarację rządową w sprawie radzieckich propozycji zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

W. Ulbricht stwierdził m. in., że granice na Odrze i Nysie ustalone zostały przez trzy wielkie mocarstwa, w wyniku imperialistycznej agresji Niemiec hitlerowskich. Hitler i miliony niemieckich przegranych granicę, na skutek awantury wojennej. Nawet wojna nie zmieniła nic w tych nowych granicach. Dlatego też pogodzenie się z granicą na Odrze i Nysie odpowiada pokojowym interesom narodu niemieckiego.

Odmowę rządu USA i rządu zachodniemieckiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, Ulbricht określił — jako dyskryminację wobec narodu niemieckiego, której nie można dłużej tolerować.

Wicepremier NRD wyraził gotowość rządu NRD do rokowań z rządem zachodniemieckim na temat przygotowania konferencji pokojowej w sprawie traktatu pokojowego. Rząd NRD gotów jest omówić te problemy z przedstawicielami partii i demokratycznych organizacji masowych w NRD.

Powołanie komisji do spraw traktatu pokojowego z Niemcami

WARSZAWA (PAP)
W związku z proponowanym przez rząd ZSRR zwołaniem konferencji pokojowej dla zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, Prezes Rady Ministrów PRL powołał komisję międzyrządową do spraw traktatu pokojowego z Niemcami. Zadaniem komisji jest koordynacja prac przygotowawczych do udziału Polski we wspomnianej konferencji. Przewodniczącym komisji jest Minister Spraw Zagranicznych, a jej członkami przedstawiciele ministerstw: finansów, pracy i opieki społecznej, obrony narodowej, handlu zagranicznego oraz żegluga i gospodarki wodnej.

51 dzień procesu

Opinia prof. dr. Pospieszalskiego (UAM) zadaje kłam wyjaśnieniom Kocho

(Od specjalnego wysłannika)

Najogólniej biorąc linia obrony Ericha Kocho polega na stwierdzeniu: „Pełnione przeze mnie w administracji i NSDAP funkcje — wyższego prezidenta, szefa zarządu cywilnego i gauleiera — nie upoważniały do jakiegokolwiek wpływu na działalność wszechpotężnej SS i policji — organów odpowiedzialnych za zbrodnie zarzucane mi w akcie oskarżenia”. Ba, co więcej, oskarżony podkreśla, że z SS i policji nie miała żadnych kontaktów, w rezultacie czego dopiero teraz dowiaduje się o tragicznym losie milionów Polaków i Żydów.

Zrozumiałe, że wobec takiego stanowiska konieczne jest ustalenie kompetencji, jakie przysługują Kocho z racji pełnionych

1 września br. Kongres ZBoWiD

WARSZAWA (PAP)
21 bm. zebrała się w Warszawie na posiedzeniu plenarnym Rada Naczelna Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Obrady, którym przewodniczył prezes Rady Premier Józef Cyrankiewicz, poświęcone były omówieniu działalności Zarządu Głównego Związku w latach 1957—58 i aktualnych zadań organizacji. Podjęto szereg uchwał, m. in. w sprawie zwołania Kongresu ZBoWiD na dzień 1 września br.

Cena 50 gr

Głos

WIELKOPOLSKI

DRUGA DO PRACY ZAWODOWEJ
Czytaj str. 3

Rok XV Wydanie A Poznań, czwartek 22 stycznia 1959 Nr 18 (4656)

Wezwanie do społeczeństwa

10 lat ruchu pokoju

Posiedzenie Prezydium OKP

WARSZAWA (PAP)
21 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie rozszerzonego Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju pod przewodnictwem prof. St. KULCZYŃSKIEGO — przewodniczącego OKP. W posiedzeniu, które poświęcone było głównie omówieniu przygotowań do obchodu 10-lecia światowego ruchu pokoju, wzięli udział — obok stałych członków prezydium OKP — licznie zaproszeni goście.

Prof. Kulczyński złożył sprawozdanie z grudnia posiedzenia Światowej Rady Pokoju w Helsinkach, na którym omówione zostały m. in. sprawy rozbrojenia atomowego, zakazu dalszych doświadczeń z bronią termojądrową, oraz przygotowań do obchodu 10-lecia działalności światowego ruchu pokoju.

Światowa Rada Pokoju postanowiła także uczcić w roku 1959 pamięć sześciu wielkich uczonych i artystów, których twórczość stanowi trwały do-

robek kultury ogólnoludzkiej. Są to: **Szelem Alechem** — klasyk literatury żydowskiej, **Karol Darwin** — przyrodnik angielski, **Georg Friedrich Haendel** — kompozytor pochodzenia niemieckiego, który żył i tworzył w Anglii, **Aleksander Popow** — uczonec i wynalazca rosyjski, **Robert Burns** — poeta szkocki, **Buolides da Cunha** — pisarz brazylijski. Światowa Rada Pokoju zamierza też uczcić pamięć najwybitniejszego działacza i przywódcy światowego ruchu pokoju — zmarłego w ubiegłym roku prof. Fryderyka Joliot — Curie.

Prof. Kulczyński omówił obszerne znaczenie 10-lecia ruchu pokoju dla Polski, kraju w którym przed 11 laty odbył się pierwszy w świecie kongres intelektualistów poświęcony sprawie obrony pokoju.

Następnie członek prezydium OKP **Ostap DŁUSKI** omówił aktualną sytuację międzynarodową, kładąc szczególny nacisk na rozwój wydarzeń w Niemczech Zachodnich oraz na niebezpieczeństwo wynikające z forsownego zbrojenia Bundeswehry w broń rakietową i atomową. Najpilniejszym zadaniem ruchu pokoju jest mobilizacja wszystkich sił postępowych i pokojowych przeciwko temu niebezpieczeństwu zagrażającemu całemu światu.

Sekretarz OKP — **Tadeusz Strzałkowski** przekazał zebrany rezultat narady przedstawicieli ruchu pokoju krajów socjalistycznych Europy i Azji, która odbyła się w styczniu br. w Sofii.

Następnie mówca przedstawił zebrany — przygotowania OKP do obchodów 10-lecia ruchu pokoju.

W dyskusji, poruszono kwestię szerszego włączenia prasy, radia, filmu i telewizji do akcji obchodu 10-lecia ruchu pokoju oraz podkreślono potrzebę szerokiego informowania opinii publicznej o działalności tego ruchu na całym świecie.

W przyjętej rezolucji Ogólnopolski Komitet Pokoju wyzywa społeczeństwo polskie, które wniosło tak poważny wkład w dzieło utworzenia i umocnienia światowego ruchu pokoju, do dalszego aktywnego

Skarby wawelskie w drodze do kraju

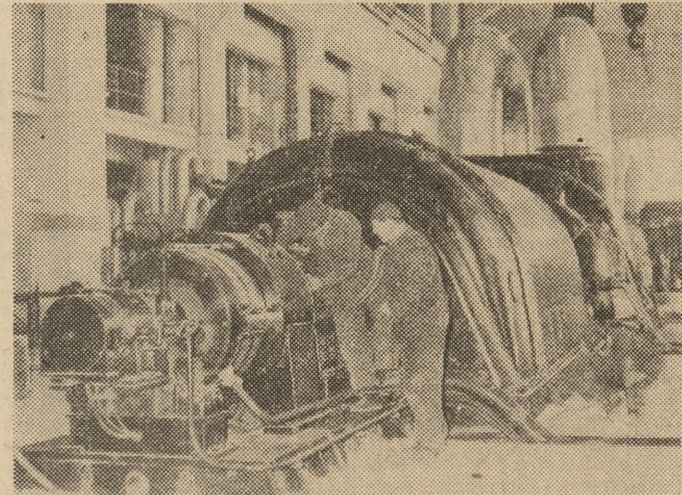
NOWY JORK (PAP)

W środę odzyskane przez Polskę skarby wawelskie załadowane zostały na pokład szwedzkiego statku „Stockholm” i przewiezione będą do Polski. Jak wiadomo, wśród części skarbów odzyskanych przez Polskę znajdują się liczne klejnoty koronne m. in. słynny Szczerbiec, manuskrypty Chopina, biblia Gutenberga i inne bezcenne dla naszego narodu zabytki.

We wtorek skarby wawelskie umieszczone w kufrach w specjalnym wagonie, przybyły z Ottawy do Nowego Jorku. Podczas wyładowania skrzyń z wagonu, na dworcu obecny był stały delegat PRL przy ONZ, ambasador Jerzy Michałowski. Kufrы zostały przewiezione do siedziby delegacji polskiej przy ONZ skąd przetransportowano je na „Stockholm”.

udziału w szeregach tego ruchu i godnego uczczenia 10-lecia światowego ruchu pokoju.

RUSZA NOWY TURBOZESPÓŁ



Brygada montażowa pod kierownictwem Ryszarda Perzyny kończy w Elektrowni Konińskiej montaż turbozespołu nr 4 (dostarczonego przez CSR). Nowy turbozespół rozpocznie normalną pracę w końcu stycznia, dając do sieci państwowej dalsze 55 MW.

Na zdjęciu: Fragment montażu nowego turbozespołu. CAF — fot. Grzęda

Z dyskusji nad 5-latką w PZE

K-6 łączy się z „Centrą” 4 razy wzrośnie produkcja i eksport 100 ton ołowiu na cześć Zjazdu

(Inf. wł.)

W Poznańskich Zakładach Elektrotechnicznych K-6 odbyła się konferencja samorządu robotniczego, na której dokonano podsumowania dyskusji i uchwalenia projektu planu na lata 1959—1965. Jednocześnie uchwalony projekt pla-

PAP donosi:

Spisek antyrządowy w Kambodży

Policja w Kambodży aresztowała grupę współpracowników byłego wicepremiera Semsari — spiskowca politycznego, który usiłował wciągnąć Kambodżę do SEATO i organizował spisek zmierzający do podważenia polityki neutralności kraju.

Polsko - Jugosłowiańska Izba Handlu Zagranicznego

21 bm. utworzono w Warszawie Polsko-Jugosłowiańską Izbę Handlu Zagranicznego. Jej prezesem wybrany został Karol Strzelecki — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „CENTROZAP”.

Delegacja KC SED na XXI Zjazd KPZR

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności postanowił wysłać na XXI Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego następujących członków Biura Politycznego: **Waltera ULBRICHTA** — pierwszego sekretarza KC SED, **Otto GROTEWOHLA**, **Heinricha RAUA** i **Alfreda NEUMANNA**.

„Michaił Kalinin” w stacji „Mirnyj”

W środę, 21 stycznia przybył do południowego obserwatorium polarnego „Mirnyj” radziecki statek pasażerski „Michaił Kalinin”. Przybyła nim pierwsza polska ekspedycja antarktyczna.

Duże fabryki obrabiarek powstaną w Pleszewie i Jarocinie

(Inf. wł.)

Polski handel zagraniczny usilnie stara się wyrównać nie doboru bilansowe zwiększoną sprzedażą maszyn. Osiągamy coraz większe sukcesy tak, że zachodzi potrzeba znacznego zwiększenia krajowej produkcji obrabiarek. Przewiduje się nawet budowę — w trybie przyspieszonym — kilku nowych fabryk.

Oczywiście, nowe zakłady powinny powstawać w ośrodkach mających w tej dziedzinie pew-

ne tradycje. Wybór padł m. in. na Pleszew w woj. poznańskim, gdzie istnieje Pleszewski Zakład Mechaniczny i Odlewnia Żeliwa — fabryka stara, o dobrej renomie. W Pleszewie więc zbudowana zostanie fabryka obrabiarek (tokarki i frezarki) o zdolności produkcyjnej 2000 maszyn rocznie oraz zakład liczący około 1,5 tysiąca ludzi. Koszt inwestycji wyniesie 60 mln. zł, a pierwsza produkcja pójdzie na rynek prawdopodobnie już w 1960 r. Fabryka została zlokalizowana na terenie należącym do POM-u, przy czym na leży podkreślić społeczną postawę kierownictwa POM, które zgodziło się odstąpić część swego terenu.

Jeśli chodzi o kadry, to częściowo przygotowuje się szkołę metalową w Pleszewie (do 61 r. może dostarczyć ok. 500 absolwentów), resztę zaś doszkolią pleszewskie zakłady metalowe. Biorąc pod uwagę, że w pow. pleszewskim bilans siły roboczej wykazał pod koniec ub. roku ok. 2000 ludzi nadwyżki — nowa inwestycja będzie szczególnie cennym na bytkiem dla powiatu.

Podobna fabryka obrabiarek powstanie także w Jarocinie, na bazie istniejącej tam fabryki metalowej, która ulegnie gruntownej przebudowie.

(ms)

Radio- Telewizja Głos EXPRESS

POZNAŃSKI
SZKOTOM

Radiow. Fundusz Budowy Szkół coraz lepiej służy społeczeństwu, składającemu cegiełki na rzecz budownictwa „1000 szkół na Tyśiąclecie”.

W ostatnich dniach lista ofiarodawców na RFBS powiększyła się znów o kilkanaście pozycji. Po raz drugi wpłaciła na szkoły Rada Zakładowa Związku Zawodowego Pracowników Łączności przy Urzędzie Pocztowym nr 2. Z tego samego Urzędu wpłynął też na konto RFBS dar oddziału Doreczek Przesyłek Pospiesznych. Załoga pracowników restauracji „Mysliwska” wpłaciła na szkoły wezwała do podjęcia takiej samej akcji załogę restauracji „Klubowa”. Poza tym na RFBS wpłaciły dzieci klasy Vc Szkoły Podstawowej nr 35, Komitet Rodzicielski przy 27 Szkole Podstawowej, Szkoła Podstawowa nr 3, Podstawowa Organizacja Partynia — Koło Terenowe nr 1 przy KD Grunwald, Wojevodzki i Miejski Komitet Przeciwalkoholowy, pracownicy etatowi Komendy Chorągwi ZHP, Lucjan Preis, Zofia Kawczyńska, Adam Frydrych — wszyscy z Poznania oraz Franciszek Czekalski — Chodzież, Ludwika Jedrzejczyk — Zielona Góra, Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Remontowo-Konserwacyjna — Krotoszyn i Związek Bojowników o Wolność i Demokrację — Molsina.

Dalsze wpłaty na rzecz budownictwa szkół można składać za pośrednictwem Radiowego Funduszu Budowy Szkół

KONTO PKO POZNAŃ
5-9-650

lub bezpośrednio w Rozgłośni Poznańskiej, ul. Berwińskiego 5 i Redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, ul. Grunwaldzka 19. Nazwiska ofiarodawców publikujemy na swych łamach oraz w Radio.

Krajowy zjazd oświaty zawodowej i rolniczej

WARSZAWA (PAP)

21 bm. w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie rozpoczął 4-dniowe obrady krajowy zjazd oświaty zawodowej i rolniczej. Celem zjazdu jest opracowanie wniosków, zmierzających do polepszenia obecnej pracy szkolnictwa zawodowego i rolniczego oraz nakreślenie kierunku rozwoju tego szkolnictwa na dalsze lata.

Wicepremier Piotr Jaroszewicz wygłosił referat pt. „Perspektywy rozwojowe gospodarki narodowej a problem kwalifikowanych kadr produkcyjnych”.

Wrocławscy adwokaci wybudują szkołę

WROCŁAW (PAP)

Włączając się do ogólnokrajowej akcji budowy szkół w czynie społecznym, Rada Adwokacka we Wrocławiu postanowiła finansować w całości budowę jednego obiektu szkolnego.

przegląd prasy Z AGENCJI

Prasa światowa poświęca liczne artykuły wizycie Mikojana w USA, gubiąc się w domysłach co do jej wyników i następstw. Wszyscy komentatorzy zgodnie podkreślają, że wizyta wicepremiera radzieckiego w USA niewątpliwie dostarczyła bodźca do rozmów w sprawie Niemiec i Europy, i że rozmowy na ten temat odbędą się w niedalekiej przyszłości.

Dzienniki amerykańskie podsumowując wyniki tej wizyty, wysuwają na czołowe miejsce sprawę Berlina i Niemiec. Per spektwy ruchłej konferencji, która by usunęła rozgrzewkę o Berlin, przyjęte zostały z wyraznym zadowoleniem.

Komentator

„Evening Star”

pisze na ten temat:

„W wyniku 2-dniowych, niemalże na najwyższym szczeblu rozmów, wyłoniła się konferencja ministrów spraw zagranicznych wielkiej czwórki na wiosnę bież. roku jako najlepsza nadzieja świata dla uniknięcia starcia między Wschodem a Zachodem w sprawie Berlina”.

Zadowolenia tego nie przyćmiewa fakt, że — jak zgodnie utrzymują dzienniki — żadna ze stron nie dokonała zasadniczej rewizji swego stanowiska w kwestii niemieckiej.

„New York Times”

w komentarzu pióra Restona stwierdza:

„Niezależnie od wyjaśnień Departamentu Stanu, iż nie było to rokowania, lecz nieoficjalna wymiana zdań, faktem jest, że Mikojan nawiązał dwustronne rozmowy z USA bez udziału Wielkiej Brytanii i Francji... Radzieckiemu wicepremierowi udało się w czasie wizyty stworzyć przyjazną atmosferę wokół swej osoby, zarówno jeśli chodzi o widzów telewizyjnych i słuchaczy radiowych, jak i o czytelników prasy”.

Brytyjski tygodnik

„Observer”

pisze: „Celem Rosji jest doprowadzenie do rozmów na szczyście, dopóki jeszcze można zapobiec atomowemu uzbrojeniu Niemiec... Zachód powinien szukać wyjścia z impasu nie w odmowie nawiązania kontaktów z ZSRR, lecz w opracowaniu rozsądnej i konsekwentnej polityki... Należy zlikwidować barierę dyplomatyczną, którą zawiesił Dulles, aby zapobiec wszelkim rozmowom z Rosją. Po wizycie Mikojana powinni nastąpić rokowania i o to właśnie chodzi.”

Pismo

„People”

stwierdza w artykule redakcyjnym:

„Przygotowany został grunt dla wielkiej pokojowej operacji... Mikojan dokonał wspaniałej pracy nie tylko dla Rosji, lecz także dla sprawy pokoju. Dulles nie będzie już mógł doprowadzić Amerykanów do hysterii opowiadaniach o rosyjskim niedźwiedziu. Musimy nauczyć się żyć na tym świecie razem z komunistami.”

„News of World”

określa spotkanie prezydenta Eisenhowera z Mikojanem jako:

„Krok naprzód na drodze do pokoju albo co najmniej do pokojowego współistnienia. Z naszego punktu widzenia spotkanie w Białym Domu jest jednym z najbardziej znaczących zjawisk od czasu zakończenia wojny. Sam fakt, że Mikojan i Eisenhower spotkali się, jest zwycięstwem zdrowego rozsądku.”

Zdaniem pisma, Mikojan od był triumfalną podróżą po Stanach Zjednoczonych, w wyniku której rozszerza się także stosunki handlowe między Wschodem a Zachodem.

Jedynie większość proadmiratorskiej prasy NRF pisze o wynikach wizyty Mikojana w USA niemal z nieukrywanym westchnieniem ulgi, że w Waszyngtonie nie doszło do żadnego konkretnego kompromisu w sprawie Niemiec.

I tak

„General-Anzeiger”

w komentarzu zatytułowanym „Z pustą walizką” podkreśla, iż Mikojan nie przyniósł żadnych nowych propozycji, i że „niemieckie tyka” nadal egzarz radzieckiego ultimatum w sprawie Berlina. Zwraca się zaś niepokoi Bonn ewentualną gotowość Stanów Zjednoczonych do zrezygnowania z intensywnych zbrojeń niemieckich, o fakcie, że Stany Zjednoczone nadal zamierzają trzymać przed Niemcami pod klucz arsenał z bombami atomowymi.

Opr. M. H.

Skandynawskie Linie Lotnicze wyjaśniają powody przymusowego lądowania samolotu wiozącego A. Mikojana

NOWY JORK (PAP)

Jak już informowaliśmy, po 16-dniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych wicepremier ZSRR — Anastazy Mikojan — udał się we wtorek pociągiem z Waszyngtonu do Nowego Jorku.

Z dworca Pennsylvania w Nowym Jorku Mikojan udał się bezpośrednio na lotnisko Idlewild.

O godzinie 21.45 samolot Skandynawskich Linii Lotniczych SAS typu „DC-7” wystartował z lotniska nowojorskiego. O 21.36 pilot samolotu A. Schulzberg zameldował, iż silnik nr 4 uległ defektowi. W związku z tym zdecydował się on powrócić do Nowego Jorku.

W kilkanaście minut później zapalił się silnik nr 1. Było to o godzinie 01.08. Kapitan samolotu zawiadomił wszystkie inne maszyny znajdujące się w pobliżu oraz lotnisko nowojorskie iż „DC-7” znajduje się w niebezpieczeństwie. Zdecydował się on także lądować na najbliższym lotnisku. Kilka minut później w sąsiedztwie samolotu SAS znalazła się maszyna Pan American World Airways, która eskortowała go aż do lotniska amerykańskiej bazy wojskowej „Argentina” na Nowej Fundlandii, gdzie „DC-7” wylądował pomyślnie o godz. 02.06.

Po wylądowaniu „DC-7” wicepremier radziecki oraz pozostali pasażerowie samolotu udali się do mesy oficerskiej. Mikojan obserwował rozgrywaną między żołnierzami bazy partię kregli.

KOMUNIKAT SAS

SZTOKHOLM (PAP)

W środę rano dyrekcja Skandynawskich Linii Lotniczych ogłosiła komunikat na temat przymusowego lądowania samolotu SAS, którym powracał z Nowego Jorku do Europy wicepremier Związku Radzieckiego Mikojan.

Komunikat informuje, że w czterech samolotach „SK 912 Viking”, który opuścił Nowy Jork we wtorek o godz. 21, nastąpił w pobliżu Gander defekt prawego silnika zewnętrznego. Kapitan samolotu Arne Schulzberg stwierdził awarię urządzenia paliwowego. Na tymczasie wylądował o godz. 03.30 na lotnisku w Nowym Jorku.

W 20 minut później zapalił się lewy silnik zewnętrzny. Kapitan

postanowił lądować na najbliższym lotnisku — w amerykańskim porcie lotniczym w Argentia (Nowa Fundlandia).

Lot do Argentii i lądowanie tam odbyły się normalnie.

Komunikat dodaje, że wypadek prawie równoczesnego defektu dwóch silników jest pierwszym w historii SAS.

34 pasażerów samolotu, wśród których znajdował się wicepremier Mikojan w drodze do południowo-zachodniej Ameryki, odleciało innym samolotem SAS w dalszą drogę do Kopenhagi.

SAS ma oplecieć wszystkie cztery silniki „SK 912” i przewieźć je do Sztokholmu, gdzie zostaną dotłacznie zbadane.

NOWE OSIEDLA MOSKIEWSKIE



Instytut Projektowania Budownictwa Mieszkaniowego w Moskwie („Mosprojekt”) zajmuje się opracowywaniem projektów nowych dzielnic. Obecnie ukończono projekt zabudowy placu przy moście „Nowo-Arbackim” i dobrego końca projektowania bloków mieszkalnych w Choroszewo-Mniewnikach, gdzie trwa już budowa.

Na zdjęciu: architekt przy makiecie zabudowy placu przy moście Nowo-Arbackim.

Fot. - CAF

Po Bullesie-Macmillan:

Wolne wybory nie są jedynym sposobem zjednoczenia Niemiec

LONDYN (PAP)

Premier W. Brytanii Harold Macmillan, oznajmił, że Zachód nadal uważa, iż „Niemcy powinny się zjednoczyć na drodze wolnych wyborów”.

Równocześnie jednak Macmillan uznał, że W. Bry-

Były lekarz Piusa XII zakłada protest

RZYM (PAP)

B. osobisty lekarz papieża Piusa XII — prof. Galeazzi-Lisi, złożył protest przeciwko decyzji wykluczenia go ze związku lekarzy włoskich. Z wyłączeniem ze związku związany jest zakaz wykonywania zawodu.

Jak wiadomo, Galeazzi-Lisi został wykluczony ze związku lekarzy włoskich 12 grudnia 1958 roku przez zarządzenie publikowania w celach zysku sprawozdań i zdjęć dotyczących ostatnich chwil papieża, został on oskarżony o naruszenie tajemnicy lekarskiej.

W oświadczeniu protestacyjnym Galeazzi-Lisi podkreśla, że został oskarżony o czyn, którego nie popełnił.

Po złożeniu protestu, Galeazzi-Lisi, który jest wybitnym okulista, będzie mógł wykonywać swój zawód, do chwili rozpatrzenia jego sprawy przez centralny komitet izby lekarskiej.

Papież porusza się bez eskorty policji

RZYM (PAP)

Papież Jan XXIII zerwał po raz pierwszy z tradycją i udał się samochodem na miasto bez zwykłej eskorty policji. Lecz i tym razem nie domyślał się nawet, że w samochodzie, oczekującym wraz z nim, na skrzyżowaniu na wolny przejazd, znajduje się zwierzchnik Kościoła Katolickiego.

W przejażdżce towarzyszyli papieżowi tylko szambelan i sekretarz osobisty.

Szczegóły pierwszej atomowej operacji chirurgicznej

SZTOKHOLM (PAP)

Prasa szwedzka zamieszcza szczegóły pierwszej „operacji atomowej” dokonanej w grudniu ub. roku w Uppsali.

Operacji tej dokonał profesor Lars Leksell. Po raz pierwszy w historii medycyny do konał on wycięcia płały mózgowego bez otwierania czaszki. Klasyczny lancet chirurga prof. Leksell zastąpił bombardowaniem strumieniem protonów przy pomocy synchronocyclotronu należącego do instytutu chemii jądrowej w Uppsali.

Pacjent, na którym przeprowadzono lobotomię (wycięcie płały mózgowego), znajdował się będzie przez dwa lata pod ścisłą obserwacją lekarską.

Dopiero po upływie tego okresu specjaliści wypowiedzą się ostatecznie co do wyniku przeprowadzonej operacji. Niemniej jednak profesor Leksell zamierza dokonać nowej operacji tego typu już wiosną br. Oświadczył on dziennikarzom, że po upływie 5 do 10 lat metoda jego będzie ogólnie stosowana.

Operacja atomowa wywołała burzę dyskusji i polemik w szwedzkim świecie lekarskim. Ma ona wielu zwolenników, ma też i przeciwników. Profesor Bror Rexed, jeden z gorących zwolenników chirurgii atomowej, uważa, że sama operacja nie podlega dyskusji, natomiast zbadać należy możliwości przeprowadzenia jej przy pomocy aparatów mniejszych i tańszych od cyclotronu.

Dla oddania opinii szwedzkich kół lekarskich przytoczyć należy jeszcze zdanie prof. Norlena, kierownika Szpitala Sahlgren w Goeteborgu. Uważa on, że promieniowanie może mieć bardzo niebezpieczne skutki dla mózgu i w chwili obecnej nie można jeszcze przewidzieć istotnych wyników operacji dokonanej w Uppsali.

Opinia prof. dr. Pospieszalskiego w procesie Kocha

(Ciąg dalszy ze strony 1)

sz. Jeśli zaś chodzi o kompetencje Kocha jako szefa sądu cywilnego, to wystarczy przytoczyć urywek z dekretu Hitlera: „Sędzią sądu cywilnego podlega mi bezpośrednio i otrzymuje ode mnie instrukcje”.

Fakt, że Koch — wyższy prezydent i szef sądu cywilnego — był galeiterem, rozstrząsał możliwości jego działania. Ze stanowiskiem galeitera wiązały się bowiem obok kompetencji partyjnych także administracyjne; galeiter, który miał na swych usługach sztab pracowników, był ponadto osobą zaufania samego Hitlera, a więc również reichsführera SS i szefa policji — Himmlera.

Jak widzimy, kompetencje Kocha były ogromne. A przecież — jak stwierdza dodatkowo prof. dr. Pospieszalski — w tak nieprawidłowym państwie jak III Rzesza osobisty wpływ dyktatora mógł pociągnąć za sobą poważne przekroczenia przyznanych mu uprawnień. Wpływ posiadatł zaś Koch nie miał, co wynika niedwuznacznie z zestawu przedłożonych przez biegłego dokumentów. Protokół z posiedzenia w gł. kwaterze Hitlera (15. 7. 41 r.) w sprawie administracji hitlerowskiej na okupowanych terenach ZSRR stwierdza, że Goering zaproponował Kocha jako kandydata na komisarza Ukrainy „która zapewne Koch zarządziłby najlepiej, bo właśnie Koch jest indywidualnością z największą inicjatywą i najlepszym przygotowaniem”.

Oczywiście jest, że w świetle opinii prof. dr. Pospieszalskiego obrona Kocha wydaje się wykrętna i kłamliwa.

ML

Deputowani francuscy mają przemawiać tylko z pamięci

PARYŻ (PAP)

Francuskie Zgromadzenie Narodowe, które rozpoczęło debatę nad nowym regulaminem, uchwaliło, iż w przyszłości wszyscy mówcy w Zgromadzeniu Narodowym mają przemawiać z pamięci. Postanowienie to ma na celu ożywienie obrad.

Obserwatorzy parlamentarni podkreślają, iż najwybitniejsi mówcy wygłaszali swe przemówienia z pamięci również w czasie IV Republiki, podczas gdy nowicjusze prawie zawsze je odczytywali. Znawcy przepowiadają, że nawet wyraźny zakaz nie przyniesie większych zmian w tej dziedzinie.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘB. TOTALIZATOR SPORTOWY
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI
W POZNANIU

ZAWIADAMIA

że zakłady piłkarskie

na dzień 24 stycznia 1959 r.

ZOSTAŁY ODWOŁANE

Droga do pracy zawodowej

(Rozmowa z wiceministrem oświaty
mgr. inż. Michałem Godlewskim)

Rozpoczyna się Zjazd Oświaty Zawodowej i Rolniczej. Czy ograniczy się on wyłącznie do spraw szkolnictwa tego rodzaju, czy też jego prace i wnioski będą w jakiś sposób dotyczyć całego systemu oświaty i edukacji w kraju?

— Spraw tych w ogóle nie można rozstrzygać. Przecież oprócz wniosków dla poprawy pracy nauczycieli, Zjazd ma opracować szerszy program ustrójowy i programowy szkolnictwa zawodowego. Tego rodzaju poczynania są nie do pomyślenia bez powiązania ich z całym naszym systemem oświaty, przede wszystkim zaś ze szkołami ogólnokształcącymi — podstawowymi, a także średnimi.

Wiadomo zresztą, że podstawowym problemem wszystkich niemal współczesnych reform szkolnych jest właśnie określenie stosunku między wychowaniem ogólnym i zawodowym w systemie szkolnictwa. To jest motorem i myśłą przewodnią wszystkich zmian w koncepcji ustrójowej i w dziedzinie oświaty.

— W jakim kierunku idą główne postulaty Zjazdu pod adresem szkoły ogólnokształcącej?

— Sprawa pierwszej wagi to konieczność przedłużenia nauki w szkole podstawowej. Obecna szkoła siedmioletnia należy bowiem z różnych względów uważać za niewystarczającą. W warunkach, gdy coraz powszechniej zaczyna się mówić o typie wysokokwalifikowanego robotnika, gdy automatyzacja w coraz większym stopniu staje się rzeczywistością, wiedza ogólna, zdobyta w siedmioletniej szkole podstawowej jest zbyt małą

podkładem do nauki w jakiejkolwiek szkole zawodowej. Wiąże się z tym problem wieku, 14 lat — tyle bowiem liczą na ogół absolwenci szkół podstawowych — to doprawdy za mało dla świadomego wyboru zawodu. Chodzi więc o przedłużenie nauki dla tych czternastoletków, którzy swoją edukację kończą na szkole podstawowej.

W naszych obecnych warunkach, przy niewątpliwiej deprecjacji (w pewnych kręgach młodzieży) pojęcia pracy i jej społecznej roli, przy ogólnym braku tego, co nazywamy wychowaniem do pracy, szkoła ogólnokształcąca (podstawowa i średnia) mają bardzo wiele do zrobienia.

Chociaż są jeszcze różne wątpliwości co do sposobów nauczania — jest jednakże absolutnie pewne, że jako treść w szkołach ogólnokształcących trzeba koniecznie wzbogacić elementami wiedzy z zakresu techniki, a także pewnymi elementami praktycznej pracy np. przez rozszerzenie zakresu lekcji robót ręcznych. Mogłoby to nastąpić w formie np. dni pracy społecznie użytecznej dla szkoły i środowiska. Możliwość w tym zakresie, jest przecież niemożliwa.

Już w programach średnich szkół ogólnokształcących można by wprowadzić pewne elementy nauki zawodu, w sensie nawiązań programowych, np. kierunek matematyczno-techniczny, biologiczno-chemiczny, przyrodniczo-rolniczy i inne. Pierwsze kroki w tym kierunku już się zresztą czyni.

— A jakie najważniejsze zmiany projektuje się w samym szkolnictwie zawodowym?

— Najogólniej można powiedzieć, że przede wszystkim chodzi o rozszerzenie form tego szkolnictwa, zwiększenie możliwości kształcenia zawodowego dla całej młodzieży, tej uczącej się i tej już pracującej oraz perspektywę stopnia wego objęcia obowiązkiem nauczaniem młodzieży do lat osiemnastu.

Trzeba więc wprowadzić takie formy kształcenia, które nie tylko dawałyby młodzieży rzetelną wiedzę ogólną i zawodową, ale także odpowiadałyby najistotniejszym potrzebom naszej gospodarki. Należy tu pamiętać, że w najbliższym okresie tempo wzrostu zatrudnienia kadr wykwalifikowanych będzie znacznie większe, niż wzrost zatrudnienia ogólnego. W latach 1959—65 np. absolwenci zasadniczych szkół zawodowych pokryją za potrzebą nauczania na robotników wykwalifikowanych (w zakresie zawodu) objętych nomenklaturą kształcenia w tych szkołach) tylko w około 50 proc. Dlatego bardzo mocny nacisk trzeba położyć na rozwój zasadniczych szkół zawodowych, jako podstawowej drogi zdobywania osiągnięć młodzi przed awansowaniem do pełnoletności.

Szczególną uwagę trzeba by tu zwrócić na szkoły dla młodzieży już pracującej. Pragniemy np., by większe zakłady przemysłowe prowadziły tego rodzaju szkoły przyzakładowe dla swojej młodzieży. W wy-

padkach mniejszych zakładów będziemy prowadzili szkoły tzw. zbiorcze dla młodzieży pracującej w różnych zakładach, z podziałem na odpowiednie klasy branżowe.

Nie można też zapominać o innych formach kształcenia zawodowego, a więc różnego typu technikum, studiach zawodowych, szkołach zawodu dla maturalistów i — co najważniejsze — szkołach mistrzów i majstrów. Szkołami przyszłości do tych ostatnich byłoby ukończenie 3-letniej zasadniczej szkoły zawodowej i odbycie 3—5-letniej praktyki.

— Wszystkie to są projekty, których realizacja potrwa zapewne pewien okres czasu. Jak wobec tego będzie wyglądała już w najbliższej przyszłości sprawa tych czternastoletków, którzy z różnych względów nie będą uczęszczać do szkół średnich?

— Oczywiście, że ta poważna część młodzieży nie może czekać na ostateczne wykrystalizowanie się projektów ustrójowych szkolnictwa. Dla niej jak najszybciej trzeba organizować obowiązkowe 2 dodatkowe klasy z elementem przysposobienia zawodowego, jako przedłużenie szkoły podstawowej. Możliwość jest tutaj niemożliwa. Na wsi, program nauczania w nich na pewno powinien obejmować i miejscowe obowiązki, zasady racjonalnej gospodarki rolnej i hodowlanej itp. W mieście aktualną są takie kierunki nauczania jak np. gospodarstwo usługowe, czy handlowo-towaroznawczy. Nie chodzi tu o to, by w ciągu tych dwóch lat uczęszczać do szkoły, lecz by dać uczniowi przysposobienie do pracy zawodowej, po którym już mógł się uczyć dalej. I to jest chyba zadaniem najpilniejszym.

Rozmawiała:

A. SUCHECKA

Dewizy za skórki
lisów i norek



Skórki hodowanych u nas zwierząt futerkowych a zwłaszcza lisów i norek stają się coraz bardziej poszukiwanym towarem na rynkach zagranicznych. Szereg firm zagranicznych wystąpiło z propozycją zakupu większych partii futer skórek. Ceny światowe w tym czasie ostatnio znacznie wzrosły — skórka lisa niebieskiego kosztuje 30 dolarów, norki — 20 dolarów. Pozwala nam to na osiągnięcie znacznych wpływów dewizowych.

CAF — fot. Miedza

Pod adresem PUPiK „Ruch”

Rachunki bez gospodarza?

Do redakcji nadeszły różne listy. Nie brak wśród nich i takich, które dotyczą rozprowadzania naszego pisma.

Od pewnego — ściśle zresztą określonego — czasu zaczęły napływać listy zwołanych Czytelników „Głosu” z woj. zielonogórskiego. Oto co np. pisał p. Jan Tarabula z Babimostu.

„...od 19. XII 58 „Głos Wielkopolski” na terenie Babimostu nie przyszedł, wtem bądym mam prenumeratę w „Ruchu”. „Głosu” od tej pory nie ma...”

Albo inny list, przesłany przez p. Wincentego Badurę z Sulęcina:

„Byłem stałym czytelnikiem „Głosu Wielkopolskiego”, nabywając pismo w miejscowym kiosku „Ruch”. Obecnie od dwóch tygodni brak w/w pisma w tut. kiosku z przyczyn bliżej nieznanych.”

Zadaliśmy sobie trud poznać przyczyn, o których wspomina p. Badura. Wynikają one jasno z pisma Dziennik Wyszysko PUPiK „Ruch” w Poznaniu, skierowanego dn. 24 listopada 1958 r. (l. dz. 7413 ZDW-1 58) do PUPiK „Ruch” w Zielonej Górze. Ogo interesujące fragmenty wspomnianego pisma naszych dystrybutorów:

Koszty związane z wysyłką jednego lub kilku egzemplarzy dziennika regionalnego, jakim jest „Głos Wlkp.” lub „Express Poznański”, są niewspółmiernie wysokie, a sprzedaż bardzo wątpliwa lub niska.

Wobec powyższego prosimy ponownie w najbliższym czasie przeanalizować nadziały i zwroty tych dzienników i nadesłać nam nowe zamówienie uwzględniające tylko

takie Delegatury i punkty zlecenia, które mogą sprzedać najmniej 9—10 egz. każdego tytułu.

Zamówienia dzienników będziemy realizować przy nadziałach nie mniejszych niż 10 egz.

Jednocześnie prosimy zamawiających tygodniki przez nas administrowane, a więc „Kaktus”, „Tygodnik Zachodni”, „Gazeta Chłopska” i „Express Sportowy” w dowolnych ilościach, lecz tylko dla tych Delegatur i punktów zleceń, które otrzymują nasze dzienniki (wg nowych kryteriów wysyłkowych). Inne Delegatury i punkty zleceń prosimy zaopatrywać drogą reekspedycji. W tym wypadku prosimy podawać nam każdorazowo globalną ilość każdego tytułu jaką mamy wystąpić pod adresem Waszej ekspedycji.

W związku z całą tą sprawą pragniemy zwrócić uwagę na następujące fakty:

1. Poznański „Ruch” nie był łaskaw zawiadomić zainteresowanej redakcji o dyskryminujących wobec nich pociąganiach. Nie uczynił tego nawet w stosunku do Wydawnictwa.

2. Nie życzymy sobie — na równi z naszymi zobowiązaniemi czytelnikami — samowolne go określania przez „Ruch” limitów dla jakiegokolwiek gazety bez porozumienia z nią i bez jej zgody.

3. Pociąganiem swym poznański „Ruch” wyrządził krzywdę wszystkim tym, którzy mieszkając na terenie woj. zielonogórskiego czują się mocno związani z Wielkopolską i Poznaniem, jako rodowici Wielkopolanie co ma wymowę nie tylko emocjonalną. Pragną oni czytać „Głos”, a nikt nie ma prawa przeciwstawiać się temu pragnieniu.

4. Musimy z przyszłością dobrać, iż nie jest to pierwsze pociąganie poznańskiego „Ruchu” wobec naszego pisma — przypominające przysłówowy rachunek bez gospodarza. To właśnie skłoniło nas do publicznego napiętnowania metody zastosowanej przez „Ruch” w stosunku do naszych czytelników spoza województwa poznańskiego i w stosunku do nas samych.

Nie oczekujemy od Dyrektora „Ruchu” wyjaśnień. Oczekujemy jedynie dyskryminującego nas i naszych czytelników stanowiska. Im więcej śniej — tym lepiej.

KOLEGIUM REDAKCYJNE
„GŁOSU
WIELKOPOLSKIEGO”

Szlakiem Bolesława Krzywoustego

W bieżącym roku przypada 850 rocznica słynnej kampanii z 1199 roku, w której to Bolesław Krzywousty toczył zwycięskie walki o obronę praw Polski do nadodrza. Szlak tej słynnej wyprawy rozpoczyna się w Krośnie Odrzańskim, prowadzi przez Bytom Odrzański, Głogów, a kończy się na Psim Polu pod Wrocławiem.

W celu upamiętnienia tej historycznej rozprawy oddajemy się na Ziemi Lubuskiej szereg uroczystości. Przede wszystkim jest wydanie o-kolicznościowego znaczka pocztowego, broszur, szeregu publikacji oraz plakatów.

Wkrótce uda się do przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego delegację wrocławsko-zielonogórską z propozycją ogłoszenia uroczystości „Szlakiem Bolesława Krzywoustego” za imprezę o charakterze ogólnokrajowym. (PAP)

Zamrażać i wędzić!

Obecny stan zaplecza ładowego rybowlstwa nie gwarantuje wykorzystania rysujących się w tym roku możliwości odłowów spręża, które określa się na ok. 30 tys. ton. W związku z tym wysuwa się szereg postulatów zmierzających do maksymalnego i możliwie najspieszniejszego zwiększenia potencjału zaplecza.

Chodzi tu m. in. o możliwości mrożenia, suszenia, usprawnienia transportu oraz maksymalnej aktywizacji prywatnego przetwórstwa rybnego przez pełne wykorzystanie przez prywatnych przetwórców 200 pieców wędzarniczych znajdujących się w ich dyspozycji, celem zapotrzebowania przez nich rynku w większej niż dotychczas ilości szprotów wędzonych. (ZAP)

Bez ironii

Pinq-pong z szafą

Łośliwość przedmiotów martwych jest znana i przysłowiowa. Mnie dała się we znaki szafa. Taka zwyczajna szafa do garderoby, wykonana z orzech na tzw. wysoki połysk. Wciążnęła mnie ona w krąg wydarzeń niezwykłych i nieoczekiwanych, krąg ten stał się rozszerzać i końca sprawy nie widać.

Ale ad rem. Szafę kupiłem w jednym ze sklepów WPHM (Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami) i wielce ukontentowany powróciłem do domu. Aliści po dniach paru stwierdziłem, że drzwi bez trudu domyśliłem się, że mam do czynienia z typowymi wypaczeniami materiału (nie mylić z innymi), które spowodowane są używaniem do produkcji mebli mokrego drewna.

Dalejże więc szafę przewozić z miejsca na miejsce, dalejże przedstawiać kawałki tektury, to pod jedną nogę (nogę szafy, nie moją) to

pod drugą. Może się ułożyć. Nie ułożyło się.

Wówczas przypomniałem sobie, że przecież istnieje instytucja reklamacji. Producent zobowiązany jest na prawić towar źle wykonany.

Udałem się więc do sklepu, wypiełniłem arkusz reklamacyjny i uprzejmie zgłoszony przez kierownika, który zapewnił że „już ukrótce”, że „na pewno”.

Minęło kilka tygodni.

Przy drzwiach mieszkania powitałem sympatyczne go starszego pana w futrze, który okazał się przedstawicielem WPHM (o! reklamacja skutkuje!). Pan o-bezbrał szafę, próbował zamknąć jej drzwi, co mu się jednak nie udało, stwierdził, że reklamacja jest uzasadniona i poszedł zapewnić, że „ukrótce” że „na pewno” przybędzie pracownik ze Szwedzkiej Fabryki Mebli lub z warsztatów WPHM i naprawi.

Minęło kilka tygodni.

Zabrzmiła dzwonek.... Tym razem był to człowiek młodszy, który okazał się pracownikiem Szwedzkiej Fabryki Mebli. Wyciągnął narzędzia i rażno zabrał się do roboty. Śrubki od zawiasów wyskakowały szybko jedna po drugiej. Zostawiłem gościa samego i wyszedłem do sklepu. Gdy wróciłem, wszystkie śrubki były już na swoich miejscach. — Gotowe? — uśmiechnąłem się przytulnie. Gość potrząsnął smutnie głową, odsunął szafę i pokazał mi naklejoną z tyłu kartkę: Producent — Bydgoska Fabryka Mebli.

— Nie nasza, nie będę naprawiał — powiedział i poszedł.

Pewnego dnia.... Ale tym razem przyszedł z WPHM nie zastał mnie w domu, bowiem nie uprzedził o przybyciu, choć kilkakrotnie prosiłem o każdorazowe zawiadomienie, gdyż jako człowiek samotny nie mogłem mieszkania zostawić otwartego w godzinach pracy.

EMES

Notatki gospodarcze

▲ Na kilka miesięcy starczy zapas specjalnego włókna sztucznego, z którego Kaliska Fabryka Pluszu wytwarza wdzięczny materiał zwany „misiem”, a z kolei Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego sprowadza piękne futra. Włókna te sprowadza się z USA i w roku ubiegłym z powodu przerwy w dostawach Kaliska Pluszownia mało co nie zarwała planu. Obecnie, ciągnąc produkcję, jest zabezpieczona.

▲ Trzy nowe fabryki wyrobów fajansowych powstaną w przyszłej 5-lacie w Wielkopolsce. Zlokalizowano je w Kole, Wągrowcu i Chodzieży.

▲ Na wsi brak wiedeł. W roku ubiegłym importowaliśmy je m. in. z Jugosławii. W tym roku planuje się także zakup wiedeł za granicą. A na grudniowej wystawie obrazującej możliwości eksportowe wielkopolskiego przemysłu drobnego obok wielu innych eksponatów wystawiono także... widy. Czyż byśmy ich mieli w kraju za dużo? Jeśli tak, to po co import? Poznańskie widły są dobre. Kuję się je ze starych resorów kolejowych. Wyda się, że warto zniszczyć pewnych nakładów zwiększyć ich produkcję i potraktować ją jako anty-importową, a nie eksportową.

▲ WKPG zakończyła opracowywanie wstępnego projektu rozwoju zaplecza usługowego dla przyszłego zagłębia przemysłowego Kohn — Kolo — Turek. Nad projektem tym dyskutują fachowcy.

(p. ch.)

Fordanserki w „Krokodylu”

W najbliższych dniach popularny warszawski lokal „Krokodyl” na Starym Mieście ma zamiar wprowadzić niebawem atrakcję dla swych gości — fordanserki. Będzie to pierwszy w Polsce po wzięciu lokal tego typu.

Pragnie dodać, że „Krokodyl” nastawiony jest przede wszystkim na klientelę zagraniczną. Tak więc, proszę państwa, Warszawa „europeluje” się na całego. (KB)

Mebel z tworzyw sztucznych i metalu



Przy Państwowym Przedsiębiorstwie Pracowni Sztuk Plastycznych w Lublinie, działa zespół artystów opracowujących wzory nowych mebli z całkowicie pominięciem tradycyjnych materiałów (drewno, tkaniny, skóra). Kierownikiem zespołu jest artysta malarz Lucjan Pakulski. Obecnie zespół modeluje komplet mebli dla uzdrowiska w Polanicy-Zdroju.

Na zdjęciu: Plastyk Kazimierz Nowak przy montażu mebli.

CAF — fot. Wdowiński

Miłośników teatru, do których i ja należę, żywo interesują recenzje ze sztuk wystawianych w Poznańskich Teatrach Dramatycznych. W ubiegłych latach, kiedy to zmiany w repertuarze naszych teatrów były dość rzadkie, nie raz specjalnie, kiedy recenzja w „Głosie” ukazała się — powiedzmy — po miesiącu od chwili wystawienia sztuki. Obecnie jednak, przy tempie, z jakim dyrektor Byrski wystawia nowe sztuki, byłoby wskazane, aby ukazywały się szybciej. Doszło bowiem do tego, że recenzja ukazuje się właściwie dopiero wtedy, kiedy odnośna sztuka schodzi już z afisza, a więc staje się nieaktualna (oczywiście recenzja).

Ponadto pozwolę sobie zauważyć, że — moim zdaniem — „Głos” za mało miejsca poświęca sprawom propagandy teatru. Od kilku lat frekwencja w naszych teatrach stale spada, dyrektorzy się zmieniają (według mego wyczerpania już mamy siódmego po wojnie). Obecny dyrektor chciałby, widząc to, naprawić wyrządzone zło, dając częste — jak na razie — premiery. Ale i on nie da rady, jeśli mu się nie pomoże. Prasa, jak wiadomo, ma duże możliwości oddziaływania i budzenia zainteresowania społeczeństwa takim, czy innym problemem. Do teatrów państwowych dopłaca się. Czy to jednak konieczne i czy stanu tego nie można przynajmniej złagodzić? Sądze, że tak. Uważam, że częstsze, niż dotychczas zamieszczanie w „Głosie” choćby krótkich artykułków z fotografiami z ostatnio granych sztuk, dużo by pomogło. Nawet stosowanie reklamy na sposób na przykład „Komedii Muzycznej” nie przyniosłoby teatrom specjalnie ujemny. Może jednak sprawy te są zależne od samej Dyrekcji Teatrów? Nie wiem — nie znam się na tym. Wiem jednak z osobistego doświadczenia, że jest dużo takich widzów, którzy pójdą do teatru uzależniając od tego, co „Głos” napisze.

Przy okazji chciałbym po dzielić się następującymi uwagami: Jako członek rady zakładowej zajmuję się (oczywiście poza pracą zawodową) rozprawianiem biletów do Poznańskich Teatrów Dramatycznych. W moim zakładzie pracy mamy 130 pracowników umysłowych. Na każdą ze sztuk sprzedaje 70 do 100, a często więcej biletów. Robię to zupełnie z własnej woli: rozmawiam z współpracownikami, zachęcam do pójścia do teatru i oferuję bilet; z początku często mi się to nie udawało. Dzisiaj jednak mam już „etatu” bywalców, którzy z niecierpliwością oczekują nowej sztuki. Jak wynika z tego, do widza trzeba przyciągnąć — przekonanie go o korzyściach chodzenia do teatru. Na moim skromnym podwórku sprawa frekwencji ma się odwrotnie do ogólnie notowanego jej spadku. Świadczy o tym następująca cyfra: w roku 1955 sprzedanych biletów 518; w roku 1956 — 640, w r. 1957 — 1025, a w roku 1958 — 1089 biletów.

Wiktor GÓRCZYŃSKI
Krytyka słuszną. Będziemy się starać poprawić. Upoświecenie do teatru nie jest jednak, jak wynika zresztą z drugiej części listu naszego czytelnika, sprawą prostą. Prócz propagandy prasowej potrzeba między innymi, by teatr miał takich zapalonych miłośników jak nasz czytelnik, którzy będą krzewili kulturę teatralną w swym otoczeniu. Zwerbować sobie grona przyjaciół, jest sprawą zarówno samego teatru, jak i instytucji kulturalnych z nim współpracujących. Wiele jeszcze w tej dziedzinie jest do zrobienia i wydaje się, że obecne kierownictwo teatrów to widzi. A to już dużo.

Nowy punkt ciężkości

Trudno byłoby pozwolić sobie na stwierdzenie, że rok 1958 zapisał się w historii jako rok, w którym najważniejsze pozytywy w zasadniczych kwestiach będących przedmiotem kontrowersji między Wschodem a Zachodem. Przeciwnie, konflikty: bliskowschodni, dalekowschodni a ostatnio problem berliński, sprawiły, że nastąpiło usztywnienie stanowisk opartych na argumentach polityki i strategii broni nuklearnej.

Jednakże wnikliwi obserwatorzy polityczni zaczynają dostrzegać symptomy pewnych tendencji, które ich zdaniem stanowią prawdopodobną zapowiedź istotnych przeobrażeń w polityce światowej w nadchodzących latach.

Wiadomo, że niezmiennym argumentem Zachodu, mającym przemawiać za forsowaniem polityki zbrojeń, jest strach „groźby komunistycznej”. Właśnie w tym względzie zaczynamy obserwować dziś pewną metamorfozę. O ile dawniej miała to być groźba militarna, to teraz widmo „najazdu” zbrojnego zastępuje się coraz częściej przestrogi o „agresji ekonomicznej”.

„...Bezpieczeństwo i dobrobyt Stanów Zjednoczonych zależy będzie w przyszłości w dużym stopniu od dobrych stosunków z głównymi masami Afryki, Azji południowo-wschodniej i Ameryki Łacińskiej” — wołał niedawno podsekretarz stanu do spraw ekonomicznych w Departamencie Stanu USA, Dillon.

„...Jak długo miliard ludzi w tym kurczącym się świecie — mówił on — widzi jak niewielkie są szanse spełnienia ich niecierpliwego pragnienia poprawy bytu, grozić nam będzie chaos i brak stabilizacji i w tych warunkach nie może być nadziei na osiągnięcie zaskakującego na zaufanie pokoju”.

Zdaniem amerykańskiego dyplomaty, kraje uprzemysłowione na Zachodzie powinny zdać sobie sprawę z powyższej konieczności, w przeciwnym bowiem razie mogą one spowodować, że miliard ludzi zamieszkujących te obszary, znajdzie się „w orbicie wpływów komunistycznych”. Dillon przypomniał, że Związek Radziecki oraz inne państwa Europy Wschodniej udzieliły w okresie ubiegłych 4 lat kredytów wartości przeszło 2 miliardów dolarów krajom słabo rozwiniętym gospodarczo, wysłały tam ponad 3 tys. techników i różnego rodzaju ekspertów, oraz zgłosiły gotowość kształcenia w swoich wyższych zakładach naukowych młodzieży z krajów gospodarczo upośledzonych.

Warto zwrócić tu uwagę na pewien drobny szczegół. Przez całe dziesięć lat świat kapitalistyczny patrzył z całkowitym spokojem i obojętnością na głód i zafocowanie owych miliardów mas. Nędza ludów kolorowych uznawana była przez „białych panów” za coś zupełnie naturalnego. Dopiero dziś, gdy ruch narodowo-wyzwoleńczy dotarł już do każdego niemal zakątka kuli ziemskiej, gdy szereg nowo powstałych państw, zapatrzonych w porównywalny przykład ZSRR, Chin i Indii, przystępuje do likwidacji skutków kolonializmu, gdy siła gospodarcza Związku Radzieckiego i całego obozu socjalizmu jest w stanie pomóc tym krajom w ich dążeniach do emancypacji — wzruszył się nieczuły dotąd na nieludzką nędzę świat kapitalizmu.

Dla nas jest to kwestia zasad, socjalistycznego humanizmu, równości i prawa do życia w dobrobycie wszystkich ludzi, bez względu na kolor skóry; dla nich kwestią taktyki, kwestią konieczności ratowania tego, co jeszcze można uratować.

Temu celowi służą niezliczone wysiłki krajów zachodnich, żeby tylko przypomnieć: niedawna konferencja krajów planu Colombo, podróż Nixona do Ameryki Łacińskiej, konferencja panamerykańska, azjatycka podróż ministra gospodarki NRF Erharda.

Dotychczasowe wyniki tych działań są jednak niezwykle

skromne i nie ma dziś przekonania na Zachodzie, że wystarczy one do obniżenia prestiżu krajów socjalistycznych. Opinie miarodajnych czynników politycznych pełne są sceptycyzmu co do możliwości powstrzymania tego postępującego procesu. Według tych opinii przemysłowe kraje Europy nie stanowią przykładu, który by wielkie, gęsto zaludnione, zafocowane kraje Azji i Afryki chciały naśladować. Natomiast wielką siłą atrakcyjną dla tych krajów jest Związek Radziecki i Chiny, gdzie wiel-

Nauczyciele podejmą badania nad Ziemią Zachodnią

Oddział poznański Związku Nauczycielstwa Polskiego w porozumieniu z Towarzystwem Rozwoju Ziemi Zachodnich zorganizował na radę aktyw nauczycieli z województw poznańskiego, zielonogórskiego, koszalińskiego i szczecińskiego dla pogłębienia badań regionalnych nad tymi Ziemią i odpowiedniego przygotowania nauczycieli.

Jako wykładowców zaproszono 9 profesorów wyższych szkół, którzy w ciągu 5-dniowej narady przedstawiały potrzebę i stan badań. Uwzględnione będą stosunki społeczne i polityczne głównie wieku XIX i XX.

Obrady, które rozpoczęły się 19 bm., zajął prezes Okręgu ZNP K. Krystyniak. Poinformowano zjazd, że wielu nauczycieli opracowało w tym celu opracowanie już monografię swego rejonu. Dotyczy to szczególnie uczestników Studium Nauczycielskiego.

W planach narady przewidziano zapoznanie się z pracami archiwum, co ułatwi przyszłym badaczom szukanie źródeł do historii danego rejonu. Niektóre wykłady nagrane będą na taśmę magnetofonową, aby mogły być u dostępne na terenie. Szkoda, że w programie 17 wykładów nie uwzględniono tematyki gospodarczej omawianych ziem.

Pierwszy wykład o dziejach Ziemi Zachodnich Polski wygłosił prof. dr M. Szczaniecki. (hb)

PILNE I NIETAJNE

Na biurku leżały rozrzucone plany. Patrzyło na nie kilku młodych ludzi. Brunet, który przed chwilą odłożył słuchawkę powiedział:

— W dzielnicowej radzie narodowej decydują się obecnie losy naszego klubu.

— To jeszcze nic pewnego? — głos blondynki zdradzał zniecierpliwienie.

— Wieszka, ty to jak zwykle w gorącej wodzie kąpana.

— A co myślisz? Mamy już prawie wszystko przygotowane. Tylko ten lokal i trochę pieniędzy. Przecież nie ma gdzie pójść.

— Ej, Wieszka, są świetlice przyzakładowe.

— Nie chcemy zbierać się w tym samym składzie, w którym pracujemy. Jeden klub młodzieży przy Komitecie Miejskim ZMS nie wystarczy.

— Po co na nas krzyczysz? Myślimy tak samo, jak ty. Przejrzmy do planów. No, Wancetka — zaczynaj.

Dopiero teraz zauważyli nową twarz. Wysoka brunetka, o wielkich, piwnych oczach czuła się trochę skrępowana w tym rozkrzyczanym towarzystwie. Odgarnęła włosy, językiem zwilżyła wargi i zaczęła dzielić się owocem swoich długich rozmyślań. Klub młodzieży absorbował ją od dawna. Nie tylko jako członka ZMS-u, lecz również jako socjologa, interesującego się specjale młodzieżą. Z kąta mrugnął do niej zachęcająco chłopiec, którego wszyscy wołali Jurek.

— Przedłożony tutaj plan lokalni zaspokoi pierwsze potrzeby naszego klubu.

— A więc co soboty „dans”.

— I naturalnie, nauka dobrego zachowania, by nie przeszkadzać, gdy mówi ktoś inny i do tego kobieta, drogi kolego. Wyobrażam sobie — ciągnęła — że w tym największym pomieszczeniu znajdzie się sala ogólna. Radio, gry, ga-

kie masy ludności do niedawna wyjątkowo upośledzone, szybko osiągnęły poprawę warunków bytowych i przed którymi otwierają się wielkie perspektywy rozwoju i rozkwitu.

Najbliższe lata przyniosą nie wątpliwie pogłębienie i przyspieszenie tego procesu przemian polityczno-ekonomicznych w świecie. I być może, nie tak odległy jest dzień, który przyniesie rozstrzygnięcie trwającej od początków istnienia socjalizmu rywalizacji między dwoma systemami.

Nadzieja może tylko napaść fakt, że główny punkt ciężkości w tym arcyważnym zagadnieniu „kto, kogo?” zaczyna przesunąć się ze spraw militarnych na sprawy ekonomiczne. Socjalizm zawsze wypowiadał się za pokojowym współistnieniem i pokojową rywalizacją ekonomiczną. Powstał przecież jako zaprzeczenie kapitalistycznej ekonomiki, jej politycznych i społecznych konsekwencji. I mimo wielu trudności, a nie rzadko błędów, rozwiązuje z coraz większym powodzeniem sprzeczności — od bezrobocia poczynając na niszczyelskiej konkurencji skończywszy — które dla kapitalizmu okazały się przeszkodami nie do usunięcia.

Jeśli w stosunkach dwóch systemów sprawy gospodarcze odgrywać i odgrywać będą w przyszłości decydującą rolę, to siłą rzeczy rywalizacja socjalizmu z kapitalizmem musiała niejako skrzystalizować się w rywalizacji ekonomicznej ZSRR i USA. Wpłynęło na to mnóstwo przyczyn — i podobna waga gospodarcza ZSRR w systemie socjalistycznym (2/3 produkcji) co USA w gospodarce kapitalistycznej (1/2) i szczególnie duża pierwszego na świecie państwa socjalistycznego oraz najwyższy rozwinięty kraj kapitalistycznego.

Tymczasem cała gospodarka radziecka tętni planem nowej 7-latk, której celem jest doścignąć, a w niektórych dziedzinach produkcji, prześcignąć produkujące kraje kapitalistyczne.

O szansach i perspektywach tego gigantycznego wysiłku — w następnym artykule.

F. BIŁOS

WANDA

zety, w przyszłości telewizor i jakiś mały bufet.

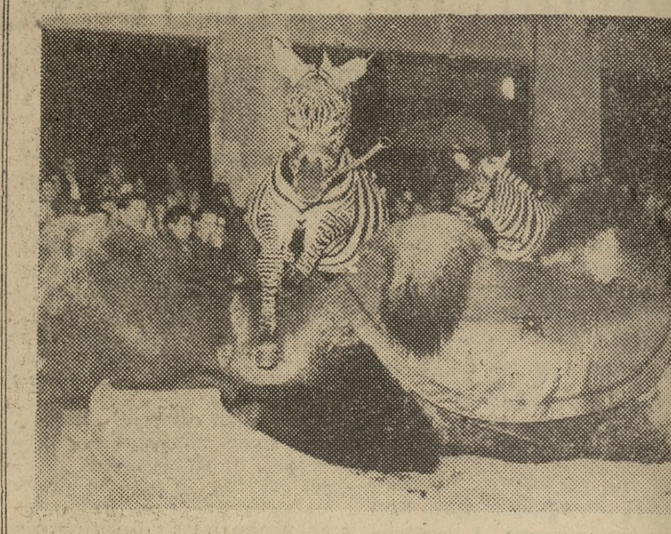
— Naturalnie bezalkoholowy.

Tym razem uśmiechnęła się do chłopca.

— W drugiej sali zajęcia sekcji tanecznej i orkiestry. Nie, to nie ma być jakaś wielka orkiestra. Po prostu, kto chce przyjdzie z własnym instrumentem, a jeśli nie ma go — pożyczycie od nas. Jestem pewna, że po kilku miesiącach będzie można skompletować miły zespół. Zresztą tych najbardziej zdolnych przekazywać będziemy do zespołu przy KM ZMS, który chce utworzyć orkiestrę w ślad za istniejącymi już 60-osobowymi zespołami pieśni i tańca. W trzecim pomieszczeniu — sekcja turystyczna i biblioteka ogólna.

— Nie chwyci. Były biblioteki i nie czytali!

— No to co, że byli? Czy wszystko co było, było złe? A może tylko źle prowadzone? Nie wierzę w to, że książek nie chcą czytać. Kolega Jurek na pewno zna zainteresowania chłopców swojej ulicy. Orientuje się co cennie czytałiby i zamówi te powieści. Bibliotekarz dostarczy. Kilka razy chłopcom zaniesie się książki. Potem przyjdą po nie sami, do klubu. Zobaczymy czy taka biblioteka będzie świeciła pustkami. Na turystykę zwrócimy specjalną uwagę. Żeby już pierwsze dni wiosny wygnały nas wszystkich na powietrze, nawet tych, którzy lubią siedzieć po restauracjach. Trzeba nabyć trochę sprzętu i wejść w kontakt z PTTK. Poza tym, widzę jeszcze sekcję kina i teatru. Zajęcia tej sekcji to



Oryginalny bieg przez płotki, z tym tylko, że zebrał muszki przeskakując przez wielbłądy.

To się nazywa delikatność. Słoń w swej ogromnej paszce czule niesie swego tresera, trzymając go po prostu za głowę.

Trzy godziny atrakcji

Od kilkunastu dni Poznań ma miłych gości. W hali MTP nr 16 uwił swe gniazdo na przeciąg kilku tygodni niemiecki cyrk „Busch”, znany przed wojną w wielu krajach, a obecnie odbywający tournée po Polsce, Czechosłowacji, Węgrzech i Rumunii. Program jego jest zupełnie odmienny od bawiącego u nas w roku ubiegłym szwedzkiego cyrku Trolle Rhodina. Tamten, to wariet, oparty

głównie na balecie i atrakcji — organach wodnych.

Niemcy natomiast przedstawiają klasyczne widowisko cyrkowe, którego gwoździem programu jest tresura zwierząt. Burze oklasków wywołują występy stoni. Pocziwe „elefanty” reagują dosłownie na skinięcie ręki i gesty swego trenera — p. E. Vidane. Dreszczyk emocji wywołuje również tresura lwów i tygrysów. Tygrysy przez kilka dni nie występowały, ponieważ doszło pomiędzy nimi do „nieporozumień towarzyskich”, w wyniku których musiały leczyć zadane sobie rany. Na wysokim poziomie jest również tresura koni. Z produkcyj akrobacyjnych należy wyróżnić ewolucje na perszu, zespołu Turni oraz pełne elegancji i piękne akrobacje napowietrzne rodzeństwa Schubert. Szczególnie dodatnią cechą cyrku jest tempo. Obowiązuje bezkonferansjera, zapowiedzi itd. Po szczególne punkty programu wiążą występy cyrkowego baletu, który tańczy kilka razy podczas programu. Wydaje się, że słabszym punktem wieczoru są występy komików. Dowcipy raczej niewybredne, ale przecież jest to cechą cyrkowych clownów. Mankamentem ich produkcji jest być może fakt, iż wszystkie dowcipy wymawiane są w języku niemieckim.

Jak poinformowaliśmy się, cyrk cieszy się olbrzymim powodzeniem. Każdorazowe występy oglądały nie tylko tysiące poznanianów, ale i przybyszów z prowincji, którzy organizują specjalne wycieczki.

Tekst: WL. OFIERSKI
Fot. K. PRZYCHODZKI

„Ossolineum” obniżyło ceny swoich książek

Wydawnictwo „Ossolineum” dokonało obniżki cen wielu wydanych przez siebie książek. Obniżka cen poszczególnych wydawnictw sięgająca 50 proc. ich wartości, ma na celu umożliwienie w większym stopniu nabywania ich przez młodzież studiującą i kształcącą się w szkołach, a także przez tych, którzy kompletują domowe biblioteki. (PAP)

Jerzy KNAPIK

Brawo — „Pro Musica“!

Poetycki Teatr Muzyczny „Pro Musica” prowadzony przez krytyka muzycznego Norberta Karaśkiewicza urządził w ub. wtorek w klubie studentów „Od nowa” ciekawy i udany wieczór oper kameralnych. W pierwszej części imprezy licznie zebrani melomani, wysłuchali odtworzonej z taśmy magnetofonowej opery kameralnej pt. „Diabeł Kuławy” kompozytora Jean Francaix.

W drugiej części wieczoru Poetycki Teatr Muzyczny przedstawił operę kameralną obecnego dyrygenta Państwowej Filharmonii w Poznaniu — Zdzisława Szostaka pt. „Ważka”. Libretto do niej napisał Ryszard Danecki.

W roli ważki wystąpiła Alicja Dutkiewicz — sopran, pająkiem był Aleksander Konrad — bas, a partię baka śpiewał Henryk Niworowski — baryton.

Przy okazji wypadła stwierdzić, że „Pro Musica” jest doskonałym propagatorem muzyki współczesnej. Odbijające się co wtorek imprezy tej nowej grupy artystycznej w lokalu klubu „Od nowa” ściągają będąc niewątpliwie wielu zwolenników muzyki współczesnej. (mi)

Uwaga! Czytelnicy...

którzy orali udział w „Wielkiej Ankiecie Głosu Wielkopolskiego”.

Pozostały jeszcze trzy nie odebrane nagrody i to: nr 023939 radioaparat „Sonatina”, nr 120757 serwis do kawy oraz 009302 — rower.

Nie odebrane nagrody do dnia 1 marca zostaną przez nas rozdane na inny cel. (i)

Styczeń	Imieniny
22	Wincentego, Dominika
czwartek	

Teatry

OPERA — g. 19 „Aida” (gościnny występ Danka Firfowej — Jugostawia); POLSKI — g. 19 „Gbur”; NOWY — g. 19 „Adwokat i róża”; OPERETKA — g. 18.30 „Bał w Savoyu”; SATYRY — godz. 20 „Powrót Alcisty”; KOMEDIA MUZYCZNA — nieczynna; MARCIANEK — g. 18.30 „Niezwykły wyścig”; „Gegorek”.

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Intruz” (ameryk., 16 lat); RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Przygody Arsena Lupina” (franc.-włoski, 18 i); MUZA — g. 10 i 12.30 „Pod przegierzem” (jug., 14 i); g. 15, 17.30 i 20 „Piękna taneczka” (franc., 18 i); WARTA — g. 10—18 „Giganty morza” (aust., 12 i); g. 20 „Romeo i Julia” (radz., 12 i); CZERNASTKA — g. 10—20 „Jaskółka” (radz., 14 i); TARGOWE — g. 17 i 20 „Zamach” (polski, 14 i); DOM KULTURY MO — g. 15, 17 i 19.30 „Uwodziciel” (weg., 18 i); TĘCZA — g. 16—20 „Bitwa o ciężką wodę” (franc., 12 i); MI-NIATURKA — g. 15.45 „Skarby sultana” (niem., 7 i); g. 18 i 20.15 „Polles Bergères” (franc., 18 lat); WOJSKOWE — nieczynne; PAN-CERNIAK — godz. 16, 17.30 i 20 „Zbrodnia i kara” (franc., 16 lat); GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Ostatni akt” (aust., 14 i); MALTA — remont; OSIEDLE — g. 16—20 „Zakazane piosenki” (polski, 12 i); PIAST — g. 16.45 i 19 „Szalona Barbara” (czeski, 16 i); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Dwa zeznania” (weg., 16 i); ZNIECZ (Lubon) — godz. 19 „Cyran de Bergerac” (ameryk., 12 i); WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 19.15 „Cichy Don” (II seria — radz., 16 lat); FOTOPLASTIKON — g. od 9—21 „Jamajka”.

Radio

PROGRAM I
16.15 — koncert ork. Rozgłośni Łódzkiej PR; 17 — aud. dla młod. szkolnej; 17.30 — muzyka i aktual.; 18.20 — koncert żyć; 19.26 — wiadom. sport.; 19.30 — pios. Po-

Góra urodziła mysz...

Na temat godzin sprzedaży w handlu, toczyliśmy boje od przeszło dwóch lat. Twierdziliśmy wtedy, że godziny otwarcia sklepów są niedogodne dla większości klientów. Niedostateczne zapotrzebowanie — strata czasu na wystawianie w kolejce lub szukanie towaru po sklepach — zmuszało do zastanowienia nad tym, czy nie należałoby przedłużyć godzin sprzedaży (a nie — czasu pracy handlowców). Unormowanie sytuacji na rynku — poprawa zaopatrzenia — zdeaktualizowało te propozycje, niemniej „rozkład jazdy” handlu do dziś pozostawia wiele do życzenia. Toteż z zadowoleniem poinformowaliśmy swego czasu Czytelników, że Poznański Zarząd Handlu wyraził zgodę na propozycję „komisyjnego” rozwiązania problemu.

Przez 3 miesiące dyskutowała komisja: rzeczoznawcy,

przedstawiciele PZH, związków zawodowych i prasy poznańskiej, nad zredagowaniem

Wybieramy nazwę spółdzielczego klubu

W dniu 28 bm. o godz. 19.00 podczas koncertu rozrywkowego, który odbędzie się w sali SPÓŁDZIELCZEGO KLUBU KULTURY przy Starym Ryнку zebrała publiczność wybierze nazwę Klubu. Projekt nazwy związanej bądź z ideą spółdzielczości pracy, bądź z usytuowaniem samego klubu, można składać wcześniej w zamkniętych kopertach w Dziale Urzędów Socjalnych i Kulturalnych WZSP, Poznań, Stary Rynek 73/74, lub w Klubie tuż przed koncertem.

Komisja konkursowa zgłosi podczas koncertu do publicznej oceny trzy nazwy z nadesłanych projektów. Autorzy wyróżnionych nazw otrzymają nagrody rzeczowe, ufundowane przez poznańskie spółdzielnie pracy. (az)

Dwa dni dyskusji... i kilka minut rozmowy

Podczas trwającej w dniach 20 i 21 bm. w Nowym Ratuszu dyskusji nad planem ogólnym Poznania udało nam się uzyskać od głównego architekta miasta — mgr. inż. Bronisława Śmigaja krótką informację na ten temat.

W dyskusji brali udział: prezes Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury — mgr. inż. architekt Z. Skibniewski wraz z współpracownikami, przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, Gospodarki Komunalnej, Centralnego Zarządu Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, Instytutu Urbanistyki i Architektury, SARP, NOT, Polskiego Związku Inżynierów i Techników, członkowie Prezydium RN m. Poznania, szereg zaproszonych rzeczoznawców i inni.

We wtorek 20 bm. dokonano oceny dotychczasowego opra-

cowania planu ogólnego m. Poznania i stanu opracowania etapowego na okres 1960—1965 roku.

Wczoraj 21 bm. wysunięto wnioski dotyczące planu ogólnego miasta.

Na temat ten gł. architekt miasta — inż. Śmigaj oświadczył nam, że podstawowe założenia planu ogólnego są słuszne, ale wymagają korekty i podbudowy. Dotychczasowe opracowania nie zabezpieczają w dostatecznym stopniu realizacji budownictwa uspołecznionego. (an)

ODPOWIADAMY

„Współczujący bliźni”. — O sprawach poruszonych przez Pana w liście do Felusia Zadrę poinformowaliśmy kierownika przychodni obwodowej Stare Miasto i kierownika wymienionej przez Pana przychodni rejonowej, którzy przekażą nam zbadanie ich. Szkoda, że nie poda Pan nazwiska i adresu, co umożliwiłoby szersze, listowe wyjaśnienie absorbujących Pana niejasności. Czekamy na list od Pana.

Biedny Rencista, Stargard. — List Pana wykorzystaliśmy w felietonie „Głuchy telefon”. (15)

W. Bakoś. — MPK wyjaśnia, że nie wprowadziło żadnych dwuosobowych biletów. W dniu tym konduktorka nie zaopatrzyła się w do stateczną ilość biletów normalnych i w zamian ich wręczała pasażerom bilety bagażowe. Wspomnianą konduktorkę ukarano upomnieniem i równocześnie potrąceniem jej jednorazowo 10 proc. premii. (8863)

Stanisław D., Poznań. — Sprawa, która Pana ubodła była przedmiotem publikacji na Zachodzie. Zresztą czy „ten numer przejdzie” — nie zależy ani od nas, ani od Pana. W ogóle chętnie odpowiedzilibyśmy szerzej listownie, ale jak to uczynić? Może Pan wskaże. (445)

Informujemy

22 bm. o godz. 14 w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza wystąpi zespół estradowy BSRR. Bilety do nabycia w Zarządzie Wojewódzkim TPPR przy ul. Ratajczaka 37, I piętro.

23 bm. na zebraniu Oddziału Poznańskiego Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa prof. Józef Boroń wygłosi referat pt. „Problemy organizacyjne w przemyśle Niemieckiej Republiki Demokratycznej”. Zebranie odbędzie się w gmachu WSE ul. Marchlewskiego 146/150, w sali nr IX o godz. 18.

Wielkopolska a Warmia i Mazury — prelekcję pod takim tytułem wygłosi dr Władysław Chojnacki 27 bm. o godz. 19 w Pałacu Działalności, w ramach Wieczoru Kajakowskiego. Dr Chojnacki jest jednym z wybitnych znawców dziejów Warmii i Mazur oraz związków łączących te ziemie z Wielkopolską.

Uniwersytet dla Rodziców organizuje 22 bm. o godz. 18 w sali 1 Collegium Minus (Stalingradzka 1) wykład na temat: „Jak pomagać dzieciom w odrabianiu zadań domowych”, doc. dr. Tadeusza Krajewskiego. Wstęp wolny.

Spółdzielczy Klub Kultury — Stary Rynek 73/74 organizuje koło szaradzystów. Pierwsze zebranie wszystkich zainteresowanych rozpoczyna się 29 bm. o godz. 19.00.

ankiety wśród Czytelników z proponowanym czasem sprzedaży. Trzy miesiące... Nie z naszej winy.

Ustalono w końcu, że sklepy przemysłowe otwarte będą bez przerwy w godz. 10—19, mięsne, rybne i warzywne w soboty od 8—18, PDT od 10—21, w niedzielę zaś od 10—15. Projekt był uzgodniony.

W ankiecie nadesłanej wczoraj z PZH ujrzeliśmy ze zdumieniem, że żaden wniosek komisji nie został uwzględniony (o czym nie uprzedzono nas), a proponowany czas sprzedaży w niczym nie różni się od dotychczasowego. Przypuszczam, jeden wyjątek: według ankiety sklepy rybne mają być otwarte o dwie godziny dłużej w... piątek po południu...

A więc zaspokojono sobie z dziennikarzy, ich Czytelników i klientów.

Ponieważ po trzymiesięcznych ciężkich bólach góra porodziła mysz, publikowanie takiej ankiety uważamy co najmniej za niestosowne. (zs)

Mieszkańcy Krzyżownik chcą skończyć z nudą

Przed paru dniami przyszedł do redakcji p. Edmund Szelejewski radny Dzielnicy Rad Narodowej — Jeżyce.

Reprezentuje on w swej Radzie osiedla: Krzyżowniki, Wołę i Smochowice, które zamieszkuje około 5 tys. osób. W jakim celu p. Szelejewski przyszedł do nas? Chciał po prostu opowiedzieć o życiu swojej dzielnicy. Tak od słowa do słowa weszliśmy na temat nudności straszących na peryferiach Poznania.

W Krzyżownikach i okolicy, zupełnie brak jakichkolwiek rozrywek kulturalnych i sportowych.

Ludzie mają już dość tych nudów. Mieszkańcy Krzyżownik postanowili więc sami wybudować ośrodek kulturalno-sportowy. Składać się on ma z sali widowiskowej oraz stadionu sportowego. Inicjatorzy budowy ośrodka liczą poważnie na pomoc wszystkich mieszkańców Krzyżownik i instytucji. W tym właśnie celu zawiązano społeczny komitet budowy ośrodka kulturalno-sportowego. Zegnąć się p.

Znowu o tynkach z ul. Szamotulskiej

Jeszcze raz powracamy do nieszczęsnego tynków z ulicy Szamotulskiej, by przekazać wynik ekspertyzy przeprowadzonej przez doc. mgr. inż. Janę Zausa, biegłego do spraw budowlanych, konstrukcyjnych i materiałów budowlanych Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Ekspertyza potwierdziła przy puszczeniu wykonawcy — Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Nr 2, że powodów odpadania tynków są gładkie powierzchnie płyt nie gwarantujące przyczepności, zwłaszcza przy sztucznym suszeniu. A takie właśnie ogrzewanie mieszkań (piece Deuba) celem przyspieszenia twardnienia tynków stosowano w tych domach. Spadek temperatury (okres zimowy) spowodował pęknięcia tynków i ich odpadanie. Doc. Zaus stwierdza także, że bardzo ważną przyczyną zanikania przyczepności jest niezgodna współpraca płyt wykonanej z żużlo-betonu tynkiem w czasie ich dojrzewania. Po prostu inny proces chemiczny odbywa się w obu materiałach. Przy ul. Szamotulskiej brak było doświadczeń na ten temat.

Natomiast analiza wykazała, że skład i stosunek zaprawy tynkowej był prawidłowy. Pociągający jest fakt, jak

zapewnia doc. Zaus, że obecnie przechodzi się w skali krajowej na produkcję płyt łączących z tynkami.

Tyle ekspert. Ale czy na tym koniec? Sama ekspertyza nie usunie przecież niebezpieczeństwa, na które narażeni są mieszkańcy bloków z odpadającymi tynkami. Naszym zdaniem — błędy trzeba usunąć. I to możliwie najszybciej. (an)

Marcinek oznajmia

Gościnne występy gwiazd — zakończono! Teatr znowu dla wszystkich otwiera podwoje!

W najbliższych dniach „Koziołek — Matolek”, „Gegorek”, „Niezwykły wyścig”, „Niebawem”, „Ballady” Mickiewicza.

Oczekuje swoich widzów z otwartymi ramionami

MARCINEK

„Koziołki”

W wyniku dodatkowego losowania 88 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki”, które odbyło się 20 bm., zostały wylosowane nagrody pieniężne po 1.000 zł w następujących punktach odbioru na numery banderoli:

1 — 110822, 2 — 161651, 6 — 74919, 14 — 209867, 15 — 29845, 18 — 164281, 21 — 182010, 34 — 61480, 36 — 48913, 38 — 85810, 42 — 24000, 43 — 11734, 47 — 105420, 58 — 80868, 59 — 78809, 66 — 116020, 68 — 167290, 74 — 210079, 78 — 104193, 81 — 103493, 88 — 85963, 99 — 30875, 101 — 74980, 105 — 98852, 106 — 174975, 110 — 100000, 122 — 45711, 126 — 7201, 131 — 72574, 146 — 5156, 149 — 84657, 156 — 24057, 174 — 29072, 182 — 97763, 185 — 63702, 188 — 19457, 201 — 52057, 204 — 104118, 213 — 8750, 230 — 132413, 231 — 32416, 256 — 56114, 257 — 26408, 262 — 14353, 269 — 3094, 284 — 14136, 292 — 5147, 299 — 5575, 300 — 15748.

Wygrane wypłacają oddziały PKO na terenie woj. poznańskiego od 23 bm.

Ponadto między uczestników 88 gry rozlosowano nagrody rzeczowe na następujące numery:

Nr banderoli i pkt. odbioru 6 — 74767 (Poznań) — rower; 47 — 103401 (Poznań) — radioodbiornik; 209 — 23044 — (Rakoniewice) — zegarek na rękę; 261 — 68249 (Turk) — kupon materiału na ubranie 100 proc. wełny; 274 — 5123 (Wągrowiec) — motorower.

Losowanie 89 Pozn. Gry Liczbowej „Koziołki” odbędzie się 25 bm. o godz. 12.30 w Koninie przy placu Wolności.

Poza wygrany z pierwszego i drugiego losowania rozlosowane zostaną pomiędzy uczestników 88 gry nagrody w postaci: motocykla WSK 125 ccm, aparatu fotograficznego, 2 zegarków na rękę i 2 radioodbiorników.

Sport

Dwa polskie wozy dotarły do Monte Carlo

W środę, 21 bm. przybyli do Monte Carlo uczestnicy XXVIII Międzynarodowego Rajdu Samochodowego. Jak podaje agencja AFP, na 322 wozy, które stanęły na starcie tej imprezy do Monte Carlo dotarło 220. Wśród nich znalazły się dwa samochody, prowadzone przez polskich kierowców. Są to: nr 329 — Sobański i Sochacki oraz nr 336 — Weiner i Jabłoński. Polskie załogi przybyły do celu z punktami karnymi.

W środę wieczorem już tylko 186 wozów wystartowało do nocnej próby.

Czempin „żyje” tylko tenisem stołowym

Sportowcy Czempina z braku odpowiedniej sali mają możliwość w ciągu miesięcy zimowych uprawiać zaledwie tenis stołowy, jakkolwiek jest wielu amatorów piłki koszykowej i ręcznej.

W trakcie budowy jest w Czempinie szkoła, przy której stanie również sala gimnastyczna. Dopiero po wykonaniu tego obiektu miejscowi sportowcy znajdą korzystniejsze możliwości rozwoju.

Tak jak piłka nożna króluje w

O działalności WSWF-ów

Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej dokonało oceny działalności GKKE w dziedzinie kształcenia wychowawców fizycznych w latach 1950—1958.

Stwierdzono, że zarówno ilościowe plany szkolenia kadr, jak też programy i ich realizacja kształtowały się w sposób odpowiadający realnym potrzebom kultury fizycznej. Dotyczy to w szczególności Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie oraz Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego w Krakowie, Poznaniu i we Wrocławiu. Studia Nauczycielskie w Gdańsku, Katowicach i Szczecinie, utworzone zamiast techników wychowania fizycznego, uzupełniają będą niedobór kadr w w szkolnictwie podstawowym.

W okresie lat 1950—1959 wyszkolono 3918 specjalistów, w tym 3415 z wyższym wykształceniem.

W perspektywnym planie opracowanym na lata 1960—1975 przewiduje się wyszkolenie 5760 absolwentów szkół wyższych oraz

5400 absolwentów studiów naukowych. Do 1961 roku technika w opuszcza ponad 425 osób.

Na prezydium ustalono, że podstawowym celem działalności dydaktycznej szkół wyższych w jest kształcenie specjalistów wstępnym przygotowań do realizacji programu wychowania fizycznego w szkolnictwie. Powyższemu celowi podporządkowane są również nauczanie poszczególnych podstawowych dyscyplin sportu, stworzenie studentom nadobowiązkowej możliwości specjalizowania się w zakresie jednej, wybranej dyscypliny sportu otwierając im drogę do uzyskania kwalifikacji i tytułu trenera.

Komunikaty

Poznański Okręgowy Związek Gimnastyczny zawiadamia o kurse kandydatów na sędziów gimnastyki sportowej, który odbędzie się w dniach 13—15 lutego br. Zgłoszenia pisemne względnie osobiste należy przesyłać do 9 lutego pod adresem PZG, Poznań, Plac Kolejowy 17, pokój 108a.

Zebranie informacyjne LPZ w związku z „Zimowymi Zawodami Walterowskimi” odbędzie się 23 bież. mies. o godzinie 9 przy ulicy Niezłomnych 1, pokój 6.

Walne roczne zgromadzenie „Motoklubu Unia” odbędzie się 25 bm. o godzinie 10 w sali „Budowlanych” przy ulicy Szkolnej 1.

Głos WIELKOPOLSKI

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Dla przysięgłych znanych z granicą można zamówić nasze pismo opłacając abonament z przesyłką za granie: kwartał 52,50 zł, półrocznik 105, — zł, rocznik 210, — zł. Opatkę należy wnieść na PKO nr 1-6-100024 w Warszawie, podając adres pod który ma być wysyłane nasze pismo. Informacji w tej sprawie udziela PKWZ „RUCH” w Warszawie, ul. Wilcza 46, tel. 849-58. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca, poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Zdektualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna nr 12. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 511-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; informacje dla czytelników: 657-18; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 657-18. Redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) codziennie, w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca, poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Zdektualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna nr 12. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 511-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; informacje dla czytelników: 657-18; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 657-18. Redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) codziennie, w godz. 13—14. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca, poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Zdektualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna nr 12. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.